Rok III. Nr. 104. Sosnowiec, środa 2 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Krwawa walka komunistów z socjalistami
na placu teatralnym w Warszawie.
Paru zabitych — kilkudziesięciu rannych.

Od samego rana na ulicach ruch przybrał swoisty charakter.

Urzędy i sklepy czynne jak zwykle. Fabryki przeważnie były nieczynne.

O godz. 10 r. ze wszystkich miejsc zbiórek wyruszyły pochody po kilkadziesiąt i kilkaset osób. Rozwinięto czerwone sztandary, orkiestry grały marsze i pieśni z czasów walk niepodległościowych.

Na placu Teatralnym przed ratuszem i koło teatru wielkiego ustawiły się pochody ze sztandarami i transparentami.

Komuniści zebrali się na Pl. Teatralnym od strony ul. Wierzbowej pod kolumnadą teatru wielkiego. Wśród zgromadzonych przeważała młodzież żydowska; w tłumie dało się widzieć dość dużo kobiet.

Komuniści nieśli sztandary zatknięte wzorem komunistów paryskich na laskach oraz wiele transparentów o różnych mniej lub więcej nielogicznych napisach.

Porządek utrzymywała milicja, PP. S. policja jeszcze nie występowała.

Komuniści usiłują jednak przyłączyć się do pochodu socjalistycznego.

Prowokacyjne i antypaństwowe wybryki komunistów wyprowadziły w końcu z równowagi socjalistów. Rozpoczęły się sporadyczne utarczki na pięści, które wkrótce zamieniły się w ogólną walkę dwu obozów.

Sztandary komunistyczne zaczęto wyrywać z rąk komunistów, łamać i szarpać.

Podniecenie wzrosło do zenitu, gdy w różnych miejscach placu Teatralnego rozległy się pojedyńcze strzały rewolwerowe. Pierwsze padły z pod filarów opery.

Tłum rzucił się do ucieczki. Strzelanina rewolwerowa wszczęta przez komunistów stawała się coraz gęstsza — oddano kilkadziesiąt strzałów.

Tłum w panice usiłował dostać się do bram domów, prawie wszystkie były jednak zamknięte.

W zamieszaniu kobiety mdlały — ludzie tratowali się wzajemnie, padając pokotem na ziemię, aby uniknąć niebezpieczeństwa strzałów.

Tu i ówdzie wzywają padać ranni.

Popłoch coraz większy ogarnia tłum komunistyczny. W jednej chwili plac pustoszeje niemal od nich. Rzucają się w panice ku ul. Wierzbowej i Senatorskiej.

Wpadają w szeregi milicji PPS., która nie szczędzi przestraszonych komunistów. Padają na nich mocne uderzenia lasek.

Na placu pozostają porzucone w panicznej ucieczce sztandary i transparenty.

Przybyły oddział policji w ciągu kilku minut manifestantów rozproszył.

W czasie starcia przy filarach teatru wielkiego padło dwu zabitych oraz rannych 15 osób.

W czasie gonitwy poraniono około 30 osób.

W liczbie zabitych znajduje się przypadkowy przechodzeń niewidomy Bolesław Pyrzanowski.

Zginął również od kuli rewolwerowej jeden z uczestników pochodu komunistycznego 20-letni Motel Helbum, krawiec.

Przy wylocie ul. Wierzbowej padł śmiertelnie ranny 22-letni Moszek Kaufman, uczestnik pochodu komunistycznego.

Zabrano go z miejsca walki już w agonji.

Poseł Warski przyszedł do sejmu również pokrwawiony.

Pozatem na placu pozostało dwu zabitych i kilkunastu rannych. Przybyły karetki pogotowia i samochód ciężarowy PPS. dla zabrania rannych.

Ogółem na stację pogotowia ratunkowego zgłosiło się rannych trzydzieści osiem osób.

Na Pl. Teatralnym pozostało masa obuwia, kapeluszy, połamanych sztandarów i wiele ulotek komunistycznych.

„Błękitny Płaszcz" dla marsz. Piłsudskiego — samolot dla Amanullaha.

WARSZAWA, 1.5. Król Amanullach nadał najwyższe odznaczenie Afganistanu (płaszcz błękitny) prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu i prezesowi rady ministrów marszałkowi Piłsudskiemu.

Do oznaczenia tego przywiązany jest tytuł wielkiego księcia Afganistanu.

Płaszcze czerwone, nadające odznaczonym tytuł książąt afgańskich, otrzymali wicepremjer Bartel i min. Zaleski.

WARSZAWA, 1. 5. Wicepremjer Bartel w otoczeniu kilku podsekretarzy stanu oraz przedstawicieli p. marszałka Piłsudskiego odwiedził króla Amanullaha w jego apartamentach w prezydjum rady ministrów, aby w imieniu marsz. Piłsudskiego podziękować królowi za ofiarowanie marszałkowi najwyższego orderu afgańskiego »Błękitnego Płaszcza«, który to order nadaje jednocześnie tytuł książęcy.

Marsz. Piłsudski ofiarował królowi Amanullahowi polski aeroplan wyrobu firmy »Samolot« w Poznaniu, skonstruowany przez inż. Bartla. Ponadto marsz. Piłsudski ofiarował królowi wspaniały sztucer, artystycznie wykonany według projektu artysty-rzeźbiarza Skoczylasa. Pozatem król Amanullah otrzymał 100 normalnych karabinów.

Tragiczne samobójstwo w domu akademiczek.

Warszawa, 1. 5.

Mieszkanki domu akademiczek przy ul. Górnośląskiej Nr, 14 w Warszawie wstrząsnął do głębi tragiczny wypadek.

Oto otruła się tam cjankiem potasu 28-letnia studentka medycyny — Janina Kierkowska.

Co skłoniło młodą dziewczynę do tak rozpaczliwego kroku niewiadomo zupełnie.

Musiało ją coś wstrząsnąć niezwykle. Straszna gorycz przebija z listu, który pozostawiła desperatka.

P. Kierkowska pisze:

»Przepraszam za kłopot, Z mojem ciałem nie róbcie żadnych szop. Oddajcie trupa do prosektorjum. Otrułam się cjankiem potasu.

Janina".

Zwłoki tragicznie zmarłej studentki przesłano do prosektorjum.

Krwawa tajemnica
w mieszkaniu lekarza tybetańskiego dr. Badmajeffa.

Warszawa, 1. 5.

Osnuty mgłą tajemnicy wypadek wydarzył się nocy wczorajszej w mieszkaniu znanego i popularnego wśród publiczności warszawskiej lekarza tybetańskiego, 50-letniego dr. Włodzimierza Bednajeffa (Al. Jerozolimskie 23).

Doktór przyszedł do domu przed dwunastą. Nieco po północy wróciła z miasta jego żona Anna. Służba już spała.

Około godz. 3 nad ranem, pokojówkę obudził hałas w mieszkaniu i rozmowy telefoniczne.

Po kilku minutach przed dom zajechała karetka Pogotowia prywatnego.

Lekarz po wejściu do mieszkania zastał właściciela lokalu ciężko poranionego. Doktór Badmajeff miał na twarzy, piersiach i rękach kilka głębokich ran, zadanych nożem. Podłoga pokoju była obficie zroszona krwią.

Po nałożeniu opatrunku przewieziono rannego w stanie poważnym do prywatnej lecznicy »Omega« (Al. Jerozolimskie 51).

Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie prowadzi trzynasty komisarjat.

Aresztowanie komunistów we Francji w związku z 1-ym maja.

PARYŻ, 1. 5. (wł.) Aresztowano tu 17 osób, w tej liczbie 1 studentkę. Wszyscy oni rozrzucali proklamacje komunistyczne generalnej federacji pracy, wzywając do porzucenia pracy w dniu 1 maja i udziału w wiecach.

Kto wygrał dolary?

WARSZAWA, 1. 5. (wł.) Dzisiaj o godz. 10-ej rano, w gmachu min. skarbu odbyło się ciągnięnie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, serji II.

Ogółem wylosowano 57 premij na sumę 25.000 dolarów.

8.000 dol.: Nr. 434,104.

3.000 dol: Nr. 853.902.

1.000 dol.: N-ry 805.704, 222.581, 141.875 956.161 288.311.

500 dol.: N-ry: 589397 224632 982171 775660 440034 836316 715029 401171 165645 142081.

100 dol. N-ry: 376694 295318 003858 841920 979534 079972 111936 941808 020280 711403 937053 667608 468891 536486 972129 983170 857823 604656 839741 225250 187395 923725 041357 375250 865070 193986 223589 046416 514854 608797 146466 251031 480338 592442 888980 004508 426647 005607 464318 681785.

Lotnicy angielscy w Krakowie.

KRAKÓW, 1.5. (wł.) Na lotnisku w Rakowicach, pod Krakowem, wylądował lotnik angielski Ivor Meclure na awionetce, pilotowanej przez pilota Tabbera. Lotnicy odbywają raid powietrzny na szlaku lądowym Konstantynopol—Londyn. Droga prowadzi przez Belgję, Niemcy, Austrję, Węgry, Jugosławję, Turcję, Rumunję, Polskę, Niemcy, Holandję i Belgję. Zatrzymali się w Krakowie dla nabrania benzyny, poczem odlecieli do Wrocławia.

Prasa donosi, że...

— Rosyjska prasa emigracyjna donosi, iż GPU moskiewskie przeniosło z Wiednia do Gdańska centralę szpiegowskiej i propagandowej akcji GPU poza granicami ZSSR.

— Ks. arcybiskup krakowski ogłosił imienny intertykt na posła Putka, t. zn. zabronił mu uczęszczania do kościoła i przyjmowania ss. sakramentów oraz zagroził ekskomuniką w razie dalszych podobnych zajść.

— Korzystając z dnia świątecznego oraz udania się całej prawie ludności miasta Warszawy na powitanie króla afganów niewykryci dotychczas sprawcy dokonali w ciągu dnia wczorajszego podkopu pod sklep jubilerski Jakóba Tyzenpowa, mieszczący się w domu nr. 1 przy ul. Elektoralnej i skradli całą biżuterję na sumę 500.000 zł.

— Komitet nagrody literackiej m, Łodzi uchwalił przyznać nagrodę laureata m. Łodzi w kwocie 10.000 zł. poecie Juljanowi Tuwimowi. W roku poprzednim nagrodę tę przyznano Aleks. Swiętochowskiemu.

— Z Bukaresztu donoszą, iż miasto Kiszyniów, w Besarabii, nawiedziło silne trzęsienie ziemi.

Wiele domów jest zniszczonych. Dotychczas naliczono 33 osoby ranne i 2 zabitych.

— Podczas wiecu wyborczego komunistów na przedmieściu Paryża doszło do bójki między policją i komunistami, 4 policjantów rannych odwieziono do szpitala. W Brest komuniści usiłowali rozbić wiec unji narodowej, na którym przemawiał deputowany Taittinger. Uczestnicy wiecu usiłowali wzajemnie się zagłuszyć śpiawając marsyljankę i międzynarodówkę. W pewnej chwili komuniści rzucili się na trybuny. chcąc ściągnąć z niej mówcę. Narodowcy stanęli w obronie. Wywiązała się gorąca walka na pięści: której położyła kres policja, opróżniając salę.

Pierwsze wrażenie pary królewskiej w Warszawie.

Z kół zbliżonych do ścisłego otoczenia Króla Amanullaha dowiadujemy się, że dostojny gość wyraża się z podziwem o postawie wojska polskiego, że jest szczerze wzruszony serdecznością przyjęcia i — jak się wyraża — „gościnnością lechicką“. Z głębokiem uznaniem mówi o sprawności organizacyjnej przyjęcia.

Konie na konkursach hippicznych zachwyciły króla, który jest zawołanym kawalerzystą.

Zawody zainteresowały niemniej królowę, wybitną sportsmenką, z zamiłowaniem oddającą się jeździe konnej,

Telegrafista koryncki.

Podczas strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w tych dniach miasto greckie Korynt, nad kanałem, łączącym zatokę Koryncką, z Sarońską, zdarzył się epizod, przypominający żywo katastrofe olbrzymiego parowca »Titanic» na oceanie Atlantyckim w 1912 r.

I tu i tam bohaterem stał się skromny telegrafista, wiarny swym obowiązkom.

Gdy zatrzęsła się ziemia w mieście, którego okolice tak słyną z winnic, dostarczających światu znanych rodzynków, a ludność wybiegła na ulice i poczęły walić się dokoła domy, zadrżało może serce telegrafisty, siedzącego przy swym aparacie w budynku poczty, pomyślał może biedak o żonie swej i dziecku, pozostawionych w mieszkaniu, stłumił jednak myśli okropne i choć wszyscy opuścili chwiejący się budynek poczty, on jeden, odczuwając odpowiedzialność, która na nim ciążyła, wytrwał na stanowisku i do ostatniej chwili, dopóki jeszcze pułap izby telegrafu nie runął mu na głowę, telegrafował i telegrafował, wzywając pomocy dla nieszczęśliwego miasta.

I zginął tak przy swym aparacie telegraficznym, pod gruzami walącego się domu, tak, jak zginął w falach oceanu, przed laty, telegrafista „Titanic“, również telegrafując do ostatka... Obaj cisi bohaterzy obowiązku.

Pierwsze „ataki” na kościół.

„Wyzwolenie“ wystąpiło z wnioskiem do sejmu w sprawie ograniczenia praw pasterskich i obywatelskich duchowieństwa katolickiego, w celu odsunięcia kleru od polityki. Wniosek posiada specjalne sankcje karne dla księży, nie podporządkowujących się przepisom.

Pozatem „wyzwolenie“ wystąpiło z projektem ustawy, która ma na celu uregulowanie opłat za posługi kościelne, jak za chrzty, pogrzeby itp.

Stronnictwo Chłopskie znowu złożyło w sejmie wniosek o wymówienie i zerwanie konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Pisząc o tych wnioskach, „Polonja“ aż się pieni z gniewu i w „szlachetnem oburzeniu“ nazywa wnioski te zakrojonemi na modłę meksykańską.

Wiemy przecież, co się dzieje w Meksyku, gdzie katolicy i katolicyzm tępieni są bezlitośnie. Skłoniło to rząd marsz. Piłsudskiego do ustanowienia w Meksyku generalnego konsulatu, gdzie liczni emigranci polacy będą mogli znaleźć w potrzebie pomoc i opiekę. Nawiasem mówiąc, prasa korfantowsko-endecka tłumaczy opacznie ten mądry krok rządu i wzywa go do nienawiązywania żadnych stosunków z Meksykiem.

A więc niech zagnani tam losem polacy-katolicy radzą sobie sami, bo tak się podoba „Polonji“, „Gazecie Warszawskiej“ lub „Kurjerowi Warszawskiemu“!

Wróćmy jednak do wniosków wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego.

Żaden z tych wniosków nie może być uważany za atak na kościół. Wszak przy ostatnich wyborach nawet sami ks. ks. biskupi wzbraniali kapłanom udziału w polityce. W listach pasterskich wyraźnie czytaliśmy, by kapłani nie uprawiali polityki i trzymali się od niej zdala. Zresztą ustawowe ograniczenia polityczne istnieją już dla wojska, dla urzędników, a nikt tego nie nazywa „atakiem“ na wojsko lub na urzędy.

Czy można również nazwać atakiem na kościół dążenie do uregulowania opłat za posługi kościelne. Byłoby, oczywiście, rzeczą najbardziej pożądaną, żeby te opłaty zostały zniesione całkowicie, a kapłani otrzymali odpowiednie uposażenie. Przecież w takiej sytuacji są dziś prefekci szkół, kapelani wojskowi, a nawet ks. ks. biskupi, którzy nie mają dochodów z opłat za posługi kościelne. Zdaje się, że skoro część duchowieństwa może pobierać pensje stałe, to nie można nazwać atakiem na kościół dążenia do zrównania w prawach całego duchowieństwa.

Najwięcej boli „Polonię“ i inne pisma „pseudo katolickie“ projekt wymówienia konkordatu. Konkordat, jak widać z samej nazwy, (łacińskie concordia = zgoda) jest umową czy ugodą. Zdaje się, że każdą umowę można wypowiadać i dążyć do jej zmiany, jeśli się uważa ją za krzywdzącą dla siebie. Stolica Apostolska zawierała i zawarła z całym szeregiem państw konkordaty, a każdy z konkordatów brzmi inaczej: jedne są pomyślniejsze dla Watykanu, inne mniej korzystne. Dążenie do zmiany umowy tylko ludzie złej woli i przewrotni mogą nazwać atakami na kościół. Konkordat to nie dogmat, to nie artykuł wiary. Jednemu może się podobać, innemu nie. Umowę wolno — powtarzamy — krytykować, wolno ją wypowiadać i dążenie do zmiany umowy nie jest grzechem.

Przestańmy więc używać meksykańskich porównań i wyolbrzymiać rzeczy i zjawiska zwykłe do rozmiarów katastrof. Przestańmy wywoływać grozę tam, gdzie chodzi o rzeczy drobne, bo gdyby nadeszła chwila, że naprawdę grozić będą kościołowi ataki, wówczas na apel do obrony nikt nie stanie, bo nie uwierzy w istotne niebezpieczeństwo, tyle razy wzywamy do walki z niebezpieczeństwem urojonem.

(r.)

Zmierzch centralizmu.

Ciężkiem brzemieniem legł na całem życiu obywatela polskiego centralizm. Krępowany na każdym kroku coraz to nowemi przepisami, prawami i ustawami, sypiącemi się, jak z rękawa w początkach tworzenia państwowości polskiej, obywatel w najbłahszej sprawie musiał się udawać aż do ministerjum, gdzie tracił czas, pieniądze, zdrowie i najczęściej wracał do domu z niczem.

Starostwa i starostowie, województwa i wojewodowie, pozbawieni byli wszelkiej niemal władzy, spełniając najczęściej funkcje organów opinjodawczych.

Centralizm ten miał rzekomo ułatwić zrośnięcie się szybsze trzech zaborów, tymczasem wywierał skutek wręcz przeciwny. Zwrócił na to uwagę rząd marszałka Piłsudskiego i rozpoczął pracę odwrotną: decentralizację. Władza starostów i wojewodów została rozszerzona znacznie tak, że dziś starosta lub wojewoda jest rzeczywistym gospodarzem powierzonego mu obszaru.

Obecnie, jak to już pisaliśmy, rząd uczynił jeszcze krok jeden w kierunku decentralizacji, tworząc przy województwach po trzy komisje doradcze: rolną, społeczno-gospodarczą i kulturalno - oświatową. Zadaniem tych komisyj będzie opracowanie planu gospodarczego i kulturalnego rozwoju województwa z uwzględnieniem jego odrębności potrzeb, bogactw naturalnych itd. itd. Szablonową, biurokratyczną jednostkę II-ej instancji mają te komisje przekształcić w indywidualny organizm z własnym kolorytem, własnem życiem, własnym planem pracy.

Analogiczną zupełnie akcję podjęło samo społeczeństwo. W całej Polsce powstały obecnie wojewódzkie koła posłów i senatorów bezpartyjnego bloku. Będą one warsztatami pracy państwowej, skupiającemi pracowników nie w imię egoistycznych interesów klasowych czy partyjnych, lecz w imię szlachetnego przywiązania do pewnego ściślejszego terytorjum.

Obie inicjatywy: rządowa i społeczna harmonizują ze sobą i uzupełniają się wzajem w sposób idealny. Ich równoczesność świadczy o dojrzałej, podyktowanej przez samo życie potrzebie rozbudowania lokalnych podstaw naszej państwowości.

Nowy ustrój odda na usługi państwa potężne, niewyzyskane dotychczas energje, jakie się kryją w patrjotyźmie prowincjonalnym; jednocześnie zaś uwypukli i podniesie wartość części składowych Rzplitej.

Najbliższa stacja, do której zmierzamy, nazywa się: decentralizacja pracy i wzmożenie życia prowincjonalnego.

Zjazd szefów władz II instancji
województwa kieleckiego.

W Kielcach odbył się w urzędzie wojewódzkim zjazd naczelników i szefów władz niezespolonych II instancji czynnych na terenie województwa kieleckiego.

W zjeździe, któremu przewodniczył wojewoda Korsak wzięli udział: prezes izby skarbowej p. Kościelski, prezes dyrekcji ceł p. Siewierski, prokuratorzy p. Szuster, z Radomia i p. Krychowski z Sosnowca, kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Kupczyński, dyrektor lasów państwowych w Radomiu p. Mickiewicz, prezes radomskiej dyrekcji kolei p. Andrzejewski, vice-prezes dyrekcji warszawskiej p. Fijałkowski, prezes okręgowego urzędu ziemskiego p. Sosnowski, okręgowy inspektor pracy p. Swieżawski, prezes krakowskiej dyrekcji poczt i telegr. p. Dutczyński, prezes takiejż dyrekcji w Lublinie p. Walcher, dyrektor wyższego urzędu górniczego p. Dąbkowicz, dyrektor dróg wodnych w Warszawie p. Rodowicz, naczelnicy i urzędnicy urzędów okręgowych legalizacji miar p. Krzywicki z Lublina i p. Markiewicz z Królewskiej Huty.

Ponadto obecni byli wyżsi urzędnicy województwa z wicewojewodą dr. Kroeblem na czele.

Zjazd poświęcony był ustaleniu jednolitej polityki władz na terenie województwa oraz nowemu rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji administracji ogólnej.

Z innych spraw poruszona była sprawa zamierzonych studjów regionalnych w województwie kieleckiem oraz sprawa podniesienia stanu sanitarnego urzędów państwowych.

Podczas przerwy w obradach p. wojewoda podejmował swych gości śniadaniem w salach klubu urzędniczego.

Dzień 1 maja w Zagłębiu.

Manifestacje komunistów, strzały i aresztowania w Sosnowcu. 3 rannych i 1 zabity.

Stosownie do zapowiedzi P.P.S. w dniu wczorajszym nie urządzała w Zagłębiu żadnych pochodów, natomiest dzień święta robotniczego uczczono przez zorganizowanie w ciągu całego dnia na ulicach miast zbiórki ulicznej na cele oświatowe T. U. R., a wieczorem odbyły się w poszczególnych miejscowościach akademje, odczyty, okolicznościowe przemówienia i t. p.

Wręcz inną taktykę obrali sobie komuniści i p. p. s. lewica. Ugrupowania te postanowiły wykorzystać dzień święta robotniczego do urządzanie demonstracyj ulicznych.

W Sosnowcu, w poszczególnych punktach miasta od samego rana poczęły się zbierać grupy, złożone przeważnie z młodzieży, które udały się następnie na hałdy towarzystwa sosnowieckiego. Do zebranych począł przemawiać poseł Raczyński. W tym samym czasie skonsygnowane oddziały policji konnej i pieszej przystąpiły do rozpędzenia manifestantów.

Zgromadzony tłum uirzawszy zbliżające się oddziały policji, począł wnosić wrogie okrzyki,

poczem zaatakowano policję gradem kamieni i cegieł.

Jednocześnie z grupy, otaczającej posła Baczyńskiego, posypały się

strzały rewolwerowe.

Policja przystąpiła do szarży i manifestantów rozpędzono.

W wyniku strzelaniny

zostało rannych kilku policjantów

oraz koni. Poważniejsze rany od kul rewolwerowych odnieśli: posterunkowy Hański w rękę, posterunkowy Meus w nogę i przodownik Cichocki w ramię. Rannych policjantów przewieziono do szpitala.

Jednocześnie policja aresztowała demonstrantów w osobach Jana Dzierży, Franciszka Tomeckiego, Marjana Bigaja, Jana Sękałę oraz posła Baczyńskiego, którego po wylegitymowaniu zwolniono.

Ogółem podczas strzelaniny dano kilkadziesiąt strzałów. Nagół jednakże strzelano przeważnie w górę, w tylnych szeregach i dlatego obyło się bez poważniejszych ofiar.

Bezpośrednio po rozproszeniu demonstrantów na hałdach, poszczególne grupy poczęły się zbierać na ul. 3-go maja, poczem udali się przed więzienie na ulicę Towarową.

Kiedy przed więzieniem zebrał się wiekszy tłum demonstrantów i

usiłował wtargnąć do wnętrza

wezwano na pomoc policję, która przybyła na miejsce i ponownie rozpędziła tłum, a jednego z awanturników, niejakiego 33-letniego Jana Piekarę aresztowano.

W chwili, kiedy jeden z policjantów odprowadzał go do komisarjatu, Piekara rzucił się na niego, usiłując go rozbroić. Wtedy policjant cofnął się w tył i

pchnął bagnetem Piekarę

w prawą pierś, zadając mu ciężką ranę.

Przewieziony do szpitala w dwie godziny Piekara

życie zakończył.

Zmarły Piekara był mieszkańcem Sosnowca (Dolna 5), człowiekiem żonatym i kilkakrotnie karany więzieniem za różne kradzieże. Po południu grupy demonstrantów poczęły się rozchodzić i resztę dnia minęło spokojnie.

W Będzinie.

Dzień wczorajszy w Będzinie przeszedł spokojne.

Komuniści usiłowali urządzić wiece na kol. Ksawera i na placu przy ulicy Modrzejowskiej, lecz tak, jak w jednem tak i w drugiem miejscu policja do wiecowania nie dopuściła.

Wieczorem urządzono akademję, na której odbyły się przemówienia i część koncertowa. Uroczystość zakończono odegraniem na scenie historycznej sztuki p. t. »Dziesiąty pawilon«.

W Dąbrowie.

Dzień wczorajszy w Dąbrowie nagół przeszed spokojnie. W miejscowych kopalniach robotnicy nie pracowali. — Komuniści urządzili pochód ulicami miasta z 3-ma sztandarami i dwoma transparentami.

Pochód po przejściu ulicy Sobieskiego został przez konną policję rozwiązany bez jakichkolwiek awantur. W pochodzie brała udział p. p. s. lewica, stow. wolnomyślicieli i związek metalowców z oddziału w Dąbrowie.

Jak corocznie, tak i w tym roku socjaliści obchodzili uroczyście święto robotnicze.

O godz. 3-ej po poł. odbyły się zawody sportowe piłki nożnej i wyścigi piesze.

Wieczorem w sali domu ludowego odbyła się uroczysta akademja, na której referat okolicznościowy wygłosił dr. Pawełek, ponadto popisywały się chóry i orkiestra TUR.

Na zakończenie członkowie tow. dramatycznego TUR odegrali jednoaktową sztuczkę p. t. »Młynarz i kominiarz«. Wykonawców poszczególnych ról publiczność hucznie oklaskiwała.

Święto narodowe w Zagłębiu.

Porządek uroczystości w dniu 3-go maja w Sosnowcu.

Godz. 6-ta rano hejnały: na wieżach kościelnych, na budynku dworca, na wspinalni ochotniczej straży ogniowej.

Godz. 11-ta nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, na które proszone są delegacje organizacyj i szkół średnich.

Po nabożeństwie pochód ulicami: Kościelną, Małachowskiego, 3-go Maja, przed płytę Nieznanego Żołnierza. Przed płytą staną pp. przedstawiciele wojskowości rządu i prezesi poszczególnych defilujących organizacyj, które przechodząc przed płytą pochylać będą sztandary. Na rogu ul. 3-go maja i Piłsudskiego nastąpi rozwiązanie pochodu.

Pochód odbędzie się w następującym porządku: czoło pochodu przy kościele; organizacje ustawiają się według kolejności zgłoszeń.

Orkiestra straży ogniowej fabr. Hulczyńskiego, policja i przyspos. wojsk., sokół, orkiestra straży ogniowej kop. hr. Renard, straże ogniowe, strzelec, harcerstwo, hallerczycy, szkoły średnie żeńskie i męskie, duchowieństwo i władze państwowe, poczta, kolejarze — maszyniści, stowarzyszenie techników (zbiórka członków o godz. 10 ej rano przy ulicy Czystej 9), orkiestra z Milowic, stowarzyszenie właścicieli zakł. restauracyjnych, t-wo rzemieślnicze z cechami, praca polska.

Niezgłoszone dotychczas organizacje w miarę przybycia ustawią się na końcu pochodu.

w Niwce.

Obchód święta narodowego w Niwce odbędzie się według następującego programu:

Dnia 2-go maja o godz. 8-ej wieczorem capstrzyk.

Dnia 3 maja o godz. 7-ej rano odbędzie się półtorakilometrowy bieg na przełaj. Współzawodniczyć w nim będzie Sokół, Strzelec i Harcerz. Dla zwycięzców przeznaczono 3 nagrody. O godz. 9-ej rano na kopcu Kościuszki nastąpi zbiórka korporacyi, skąd wyruszą one do kościoła na mszę św. O godz. 11-ej nastąpi powrót na kopiec, przemówienie, odśpiewanie »Roty« i defilada. O godz. 11-ej minut 30 urządzony będzie poranek dla dzieci szkolnych, Popołudniu, o godz. 14-ej nastąpią zawody kolarskie, zorganizowane przez sekcję kolarską przy Sokole, z metą przy kopcu Kościuszki Dla dwuch zwycięzców przygotowane zostały żetony: złoty i srebrny. Między godz. 15-tą a 16-tą odbędą się zawody szkolne, a więc najpierw lekcja pokazu wychowania fizycznego, a potem trójbój. Przygotowano dla zwycięzców 3 nagrody. O godz. 17-ej zmierzają się współzawodnicy w strzelaniu z floweru. Między godz. 16-tą, a 18-tą odbędą się zawody dzieci szkolnych, między 16 a 17-tą przeciągnie przez Niwkę »pochód wiosny«, o godz. 17-ej rozpoczną się ochocze tańce, o 18 nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach, o godz. 20-ej zabłysną wspaniałe ognie bengalskie, uroczystość zaś całą zakończy korowód świetlny, urządzony przez Sokół.

w Maczkach.

Komitet ustalił następujący program. obchodu 3 maja.

Pod kierownictwem zawiadowcy stacji p. L. Jędrzejowskiego zostaną udekorowane we flagi państwowe,

Cela więzienna.

52.

— Kochany panie Bonnardin, — rzekł Lionel, — wrzucając w rękę odźwiernego bilet tysiącfrankowy — powiedz mi, wszak pałac, zostający pod twą opieką, należał do barona de Lucenay?

— Tak, panie — odparł odźwierny zdziwiony, nie rozumiejąc, o co chodzi.

— I od owej strasznej przygody panny Klotyldy, pałac jest niezamieszkany?

— Tak, panie.

— Tym sposobem od lat pięciu nikt nie przestąpił progu tych apartamentów.

— Nikt, przysięgam panu.

— To dziwne.

— Otrzymałem rozkaz taki i za nic w świecie nie chciałbym go złamać.

— Jednakże, — przemówił Lionel po chwili namysłu — chcę cię w tym względzie prosić o pewną przysługę.

— Jaką?

— Pragnę widzieć pałac tej nocy.

— Ależ to niepodobna!

Lionel pochwycił rękę odźwiernego i, wstrząsając nią, rzekł tonem znamionującym wyższość:

— Czy ufasz mi, mój przyjacielu? — wyrzekł poważnie, niemal uroczyście.

Tak, bezwątpienia panie.

— Otóż, na honor, rozumiesz? na mój honor przysięgam ci, iż nikt nie dowie się o bytności mojej w pałacu, w razie zaś, gdybyś utracił miejsce dla dogodzenia mej fantazji, zobowiązuję się wynagrodzić ci sowicie to, co postradałbyś,.. Wierzysz mi?

— Wierzę.

— I zgadzasz się...

— Cóż robić!

Lionel uścisnął rękę Bonnardina.

— W cieplarni są drzwi ukryte, wiodące do pokoju, zajmowanego niegdyś przez pannę de Lucenay... Daj mi klucz tylko od tych drzwi, a dalej ja sobie poradzę.

— Lecz, gdyby kto pana zobaczył.

— Kto?

— Nie wiem... ale się boję.

— Czego?

Lionel wzruszył ramionami.

— Dalej, mój przyjacielu, — rzekł — nie traćmy czasu, kiedy jesteśmy w zgodzie... przyrzekam, za powrotem, podwoić daną ci wprzód sumkę pieniędzy.

Ta uwaga usunęła ostatecznie wszelkie skrupuły Bonnardina: w kilka ninut później z krytą latarką Lionel dostał się na wspomniane schody. Wszedł na pierwsze piętro, przystanął. Znajdował się wprost pokoju Klotyldy. Pokój Klotyldy! Ileż wspomnień rozkosznych i okrutnych zamykało się w tych dwóch wyrazach! Wyciągnął rękę, aby włożyć klucz w zamek i zadrżał; jakiś strach zabobonny go ogarnął. Już miał drzwi otworzyć, gdy wtem zbladł śmiertelnie i oparł się o ścianę, aby nie upaść. Oczy zaszły mu mgłą.

Za temi drzwiami tuż prawie przy sobie, usłyszał kroki kobiece i szelest sukni.

XVIII.

KLOTYLDA.

Kobietą tą była pani de Murder, wdowa, — albo raczej, co domyślczytelnik już odgadł, — panna Klotylda de Lucenay!

Klotylda!

Pięć lat zmieniło ją do niepoznania.

Wskutek zamachu przy ulicy de Rennes utraciła była zmysły i upłynęło parę lat, zanim światło rozumu znów dla niej zabłysło i wszystkie wspomnienia odżyły w pamięci. Ale potrzeba było na to długiego czasu. W epoce naszej powieści wszelki ślad szaleństwa już był zaginął, tylko niekiedy jeszcze w chwilach smutniejszych podlegała silnemu przygnębieniu, będącemu echem minionych wstrząśnień.

Klotylda niechciała wynajmować, ani sprzedawać pałacu Lucenay'ów. Rozkazała tylko, aby nikt nigdy nie otwierał drzwi i nie wpuszczano nikogo do wnętrza. Było to ostatnie i jedyne wspomnienie przeszłości, któremu poświęciła wszystkie uderzenia serca i pragnęła, aby nikt obojętny nie sprofanował tego przybytku.

Na imię sir Douglas'a, doktora, który ją wyleczył i nie odstępował jej nigdy, nabyła sąsiedni pałac, i gdy czuła się zbyt znużoną życiem kłamliwem, jakie prowadziła, gdy serce jej przepełniało się wstrętem i goryczą, wówczas szukała schronienia w pokoju, zajmowanym niegdyś, w dziewiczym przybytku, w którym spędziła tyle najszczęśliwszych lat życia, i zrzuciwszy maskę wdowy Murdes, stawała się znów na godzinę, lub dwie, córką barona de Lucenay, ukochaną Juljusza Gardenera.

Co się wówczas działo w sercu Klotyldy, niepodobna opisać.

c. d. n.

chorągiewki i zieleń: dworzec, gmachy i tereny stacyjne.

Dnia 2 maja o godz. 10 wiecz., capstrzyk na terenach st. Maczki wykona orkiestra kolejowej straży pożarnej.

Dnia 3 maja o godzinie 6rano hejnały z balkonu dworca wykonają trębacze kolej. staży ogniowej. Od godziny 8 rano do godziny 8-ej wieczór zbiórka na dar narodowy i sprzedaż znaczków, chorągiewek, nalepek, żetonów i broszur. O godzinie 9 rano, zbiórka wszelkich korkoracyj, urzędów, stowarzyszeń, straży i t. p. przed kościołem parafjalnym. O godzinie 9.30 nabożeństwo przed zbudowanym ołtarzem przy kościeje i przemówienie okolicznościowe wygłosi ks. prob. B. Stradowski, pienia religijne wykona »Lutnia kolej.« z udziałem orkiestry kolejowej straży ogniowej. O godzinie 10.30 oddanie hołdu i złożenie wieńca przez sztab. kol. straży pożarnej na grobie nieznanego żołnierza. O godzinie 10.40 pochód do do sali dworca, gdzie odbędzie się akademja z prelegentem głównego zarządu P. M. S. z Warszawy i prof. szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach p. Swiątkowskim; Występ »Lutni kolejowej«, oraz deklamacje uczniów szkoły powszechnej w Maczkach pod kierownictwem prof. p. Szczepaniaka. O godz. 8-ej wieczór w siedzibie koła P. M. S. odbędzie się odczyt, ks. Stradowskiego oraz przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie dramat »Szaleńcy«, epizod historyczny 1914 roku.

Echa wiecu ogólno-kupieckiego w Sosnowcu.

Zebrani na wiecu ogólno-kupieckim w dwiu 26 kwietnia r. b. w liczbie przeszło 400 osób, przy udziale delegatów z Dąbrowy i Częstochowy, po wysłuchaniu przemówień delegatów miejscowych organizacyj gospodarczych i po skonstatowaniu, że wymiary podatku przemysłowego za rok podatkowy 1927 są w stosunku do wymiarów za rok 1926 wielokrotnie wyższe, aczkolwiek obroty ogólne w roku 1927 według danych statystycznych urzędowych były mniejsze, niż w roku 1926, i po stwierdzeniu, że utrzymanie tych nadmiernie wygórowanych wymiarów zdolne jest zrujnować przeważną część egzystencyj gospodarczych w Sosnowcu, **jednomyślnie uchwalili** wydelegować do p. naczelnika urzędu skarbowego przedstawicieli wszytkich miejscowych organizacyj gospodarczych, a mianowicie: **stowarzyszenia kupców polskich, stowarzyszenia kupców i przemysłowców, związku samodzielnych kupców, związku drobnych kupców chrześcian, stowarzyszenia rzemieślniczego chrześcijańskiego, i stowarzyszenia rzemieślników żydowskich** z następujacemi żądaniami:

a) ponownego rozpatrzenia wymiarów podatku przemysłowego za rok 1927 na rzecz tych wszystkich płatników, pokrzywdzonych nadmiernym wymiarem, których listę przedstawią przedstawią poszczególne organizacje gospodarcze; b) wezwania do komisji szacunkowej, mającej ustalić ponownie wymiary podatku przemysłowego za rok 1927 po 2 ch członów, delegowanych przez każdą z wymienionych organizacyj gospodarczych; c) wstrzymania wszelkich kroków egzekucyjnych z racji podatku przemysłowego za rok 1927 i 1-szej zaliczki na rok 1928, aż do czasu ponownego ustalenia wymiaru względnie ograniczenia egzekucyj do wysokości wymiarów za rok 1926

Odpis niniejszej rezolucji przesłano na ręce p. prezesa izby skarbowej w Kielcach.

Zamieszczając powyższą rezolucję, mamy niepłonną nadzieję, iż władze skarbowe przychylą się do wyrażonych przez zjednoczone kupiectwo i rzemieślnictwo życzeń. Napełnianie bowiem kas skarbowych kosztem ruiny ludzi jest nie do pomyślenia.

Samobójstwo podprokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu.

Celnym strzałem w usta pozbawił się życia w lasku sosnowieckim.

Wczoraj około godziny 10 rano komisarjat policji został zaalarmowany, że w lasku sosnowieckim przy ul. Nowokościelnej pozbawił się życia jakiś sądownik.

Kiedy na miejsce wypadku przybyła policja stwierdzono, że rzeczywiście w jednej z alei ogródka leży ciało powszechnie znanego w naszem mieście podprokuratora sądu okręgowego 42-letniego Juljana Sokołowskiego.

W kurczowo zaciśniętej dłoni desperata tkwił rewolwer małego systemu, a z ust sączyła się smuga krwi.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Strzał wymierzony był w usta; kula przeszła przez mózg i wyszła tyłem głowy. Smierć nastąpiła momentalnie. Zwłoki zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

S. p. podprokurator Sokołowski cierpiał już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, a ostatnio nosił się z zamiarem samobójczym. Denat przed kilku dniami powrócił z urlopu zdrowotnego w Zakopanem. Wczoraj rano przyszedł do sądu, by przywitać się z kolegami i podjąć pensję. Jeszcze na kilkanaście minut przed samobójstwem z humorem rozmawiał z kolegami opowiadając im swoje wrażenia z pobytu w Zakopanem. Bezpośrednio z sądu udał się do lasku sosnowieckiego, gdzie przerwał pasmo swago życia. S. p. podprokurator Sokołowski był zięciem rejenta Raykowskiego.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu, prezes rady p. Pawełek udzielił odpowiedzi na deklarację klubu mieszczańskiego, w której klub motywuje swe ustąpienie z rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym rada uchwaliła nagły wniosek, wzywający magistrat do świętowania w dniu 1 maja; na ten cel postanowiono wyasygnować z kasy miejskiej 1000 zł.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Uchwalono w drugim terminie wniosek magistratu w sprawie udzielenia gwarancji bankowi gospodarstwa krajowego na spłatę pożyczki w sumie 750 tys. zł., która ma być zaciągnięta w banku przez spółdzielcze stowarzyszenie Zagłębia Dąbrowskiego »Produkcja« w Będzinie, na budowę piekarni mechanicznej.

Następnie zapisano Sosnowiec na członka polskiego instytutu wodociągowo—kanalizacyjnego; obniżono kinematografowi »Oaza« podatek od obrazu »Robinson w dżunglach« z 60 proc, na 30 proc.; umorzono podatek komunalny od nieruchomości sukcesorów Maszczyków.

W końcu rada postanowiła odrzucić podanie b. pracownika miejskiego Nowakowskiego o gratyfikację, prośbę związku strzeleckiego o zwolnienie od podatku od zabawy tanecznej oraz podanie kilku restauratorów o zmniejszenie podatku od oświetlenia elektrycznego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 2 Sroda	Dziś: Zygmunta Jutro: Konst. 3 Maja Wschód słońca 4.04 Zachód „ 7.03

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sroda 2 — maja

KATOWICE.

16.— Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk zw, zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „O sporcie wędkarskim na górskich rzekach".
17.05 Komunikaty dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Koncert popularny.
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Dzieje wzgórza wawelskiego".
20.— Przerwa.
20.50 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **Posiedzenie doradczego komitetu przemysłowego.** W Kielcach odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Korsaka posiedzenie doradczego komitetu przemysłowego.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj i zrzeszeń przemysłowych z całego terenu województwa. Reprezentowane były: t-wo przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, rada ziazdu, radomsko-kielecki oddział związku przemysłowców metalowych, przemysł jutowy, szklany, tkacki w osobach pp.: Likiernika, Meyerholda, Gadomskiego, Jaguczańskiego, Swirtuna, Mireckiego, Schöna, Smyiewskiego, Grzybowskiego, Lewiego, Otto, Stankiewicza, Eichnera, Włoczkowskiego, Kroo i innych.

Na zebraniu komitetu poruszony był szereg spraw natury administracyjno-samorządowej i gospodarczej; zgłoszono nadto wiele postulatów na ręce p. wojewody oraz za jego pośrednictwem do władz centralnych.

Ze spraw natury ogólniejezej, omawianych na posiedzeniu komitetu dłuższą dyskusję wywołała sprawa powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu w r. 1929 oraz sprawa współdziałania organizacyj przemysłowych z władzami państwowemi i samorządowemi.

Z Sosnowca.

(s) **Biura magistratu nie czynne.** W dniu wczorajszym, jako w dniu święta robotniczego biura magistratu były nie czynne.

(s) **Akademja partji pracy.** Jutro jako w dniu święta narodowego partja pracy urządza w sali seminarjum nauczycielskiego akademję ku uczczeniu konstytucji 3 maja.

(s) **Co tam robili?** Wczoraj pomiędzy Chorzowem a Katowicami zatrzymano obywatela Sosnowca Stanisława Mazura (Kuźniczna 21) i Bogusława Ramę mieszkańca Dąbrowy (Franciszka 9) przy których znaleziono worek z narzędziami złodziejskiemi. Siedzą.

(s) **Aby handel szedł.** W drukarni »Ekonomja« policja skonfiskowała matrycę i większą ilość wydrukowanych już odezw komunistycznych treści antypaństwowej.

(s) **Nożowcy.** Józef Kirsz zamieszkały przy ul. Dziewiczej nr. 1 zameldował policji, że Adam Miśkiewicz i Tadeusz Banasik pokłuli nożami brata jego Bernarda.

Z Będzina.

Bunt w więzieniu będzińskim.

Wczoraj, jako w dniu 1-go maja, więźniowie odsiadujący karę w wię-

zieniu w Będzinie wszczęli bunt usiłując wydostać się z zajmowanych cel.

Na wezwanie władz więziennych o zaprzestanie awantur, więźniowie odpowiedzieli okrzykami i śpiewem.

Wczoraj po przybyciu prokuratora Dobromęskiego więźniowie zaprzestali się awanturować. Prowodyrów wywołanego buntu osadzono w oddzielnych celach.

Dla bezpieczeństwa gmach więzienny wewnątrz i na zewnątrz obsadzono policją.

(b) **Zawody sportowe 23 pap.** Dwudziesty trzeci pap. stacjonowany w Będzinie w dn. 3 bm., jako w dniu święta pułkowego, urządza zawody sportowe z udziałem zaproszonych gości klubów sportowych Zagłębia Dąbr.

Program: 2 maja tj. dziś o godz. 9 m. 30 rano na placu vis à vis dworca kolejowego pięciobój wojskowo-sportowy; godz. 3 pp. rozgrywki piłki nożnej pomiędzy drużynami pułkowemi »Będzin» i «Zory» z udziałem wybitnych graczy klubów sportowych cywilnych. Dnia 3-go maja tj. jutro o godz. 2-ej po poł. zawody w marszu 10 klm. z rynsztunkiem, zawody lekkoatletyczne i szermierka.

(b) **Kupno letniska dla dzieci.** Magistrat będziński podpisał z tow. «hr. Renard« akt kupna kolonji «Ustronie» w Okradzionowie za 42 tys. zł. Kolonja ta posiada 26 morg ziemi, dwa budynki mieszkalne, stodołę, po 3 morgi lasu i łąki i 1000 drzewek owocowych. Kolonja Ustronie i w sąsiedztwie znajdująca się Krzykawka będą letniskami dla dzieci.

(b) **Zebranie straży ogniowej w Będzinie.** W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków ochotniczej straży pożarnej w Będzinie. Obrady zagaił p. M. Starnawski, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Małotę, na asesorów pp. Popieleckiego i Kimicera. Sekretarzowi: początkowo p. Michna, później dr. Pietraszewski. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał p. Starnawski, sprawozdanie z działalności drużyny strażackiej p. E. Lange, sprawozdanie kasowe p. Nawara. Straż posiada dość poważny majątek; drużyna strażacka liczy 50 członków. Przychód w roku ubiegłym wynosił 5197 zł., wydatki 6167 zł. Wszystkie sprawozdania przyjęto i udzielono zarządowi absolutorjum. Preliminarz na rok bieżący, w wysokości 14961 zł. zaaprobowano, przyczem zauważył należy, iż część pozycji obejmuje przedmioty w naturze, odpowiednio przeszacowane na wartość pieniężną. Składkę członkowską dla członków popierających uchwalono w wysokości 1 zł. miesięcznie. Do zarządu na miejsce ustępujących woszli pp. E. Rypp i dr. Pietraszewski. Do komisji rewizyjnej pp. Kaim, W. Kłapcia i Z. Salski. Na komendanta straży powołano jednogłośnie ponownie p. E. Langego. Niezwykle sympatyczne wrażenie wywołało obywatelskie wystąpienie członka drużyny strażackiej, p. Janczewskiego, który złożył wniosek, aby pieniądze otrzymane przez straż za dyżury w lokalach rozrywkowych, przeznaczyć na umundurowanie straży, względnie na inne potrzeby, a nie jak dotychczas — wypłacać pełniącym dyżury. Wniosek przyjęto i przekazano do załatwienia zarządowi. W końcu na lekarza straży powołano dr. Pietraszewskiego.

(b) **Pożar w Łagiszy.** Wczoraj o godz 10 rano w gm. Łagisze, spłonął dom mieszkalny z zabudowaniami, należący do sukcesorów Michała Krężla i braci Hipolita i Józefa Banasów.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Na miejsce pożaru przybyła pierwsza miejscowa straż ochotnicza, następnie będzińska, milowicka i sosnowiecka.

Pożar zlokalizowano w przeciągu dwuch godzin.

Z Czeladzi.

(c) **Komitet floty narodowej.** Utworzony w lutym br. na terenie miasta Czeladzi komitet floty narodowej z przewodniczącym p. Władysławem Kowalskiem na czele, zdobywa coraz większą ilośc członków licząc obecnie już 100 ze składką po 1 zł. oraz 4 ze składką po 12 zł. na rok. Nowe zgłoszenia wciąż przybywają. Prezydjum komitetu wystąpiło do polskiego radja w Katowicach o zezwolenie zwiedzenia urządzeń katowickiej radjostacji przez członków swych w dniu 17 b. m.

(c) **Na rzecz komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza.** W Czeladzi na rzecz komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza, który wzniesiony będzie w Wilnie złożyli ofiary: związek prac. miejskich zł. 29, urzędnicy kop. „Czeladź“ zł. 29, cech rzemieślniczy zł. 25 oraz cech ślusarsko-kowalski zł. 10. Pieniądze przekazano do P. K. O.

(c) **Zebranie „Strzelca“ w Czeladzi.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia „Strzelec“ w Czeladzi. Porządek obrad przewiduje: zagajenie i wybór prezydjum; sprawozdanie zarządu i komendy drużyny; wybór nowego zarządu: wolne wnioski i interpelacje.

Z Dąbrowy.

(d) **Biura magistratu nieczynne.** W dniu wczorajszym, jako w dniu święta pracy, biura magistratu były nieczynne.

(d) **Ze sportu.** W ubiegłą niedzielę na boisku miejskiem, odbyły się zawody w piłkę nożną między K. S. »Dąbrowa« i »Sarmata« z Wolbromia o mistrzostwo kl. B. z wynikiem 5:1 (1:2). Gra prowadzona była w ostrem tempie.

Sędziował p. Wieczorek..

(d) **Kradzież w mieszkaniu.** Onegdaj w czasie nieobecności domowników nieznany sprawca dostał się za pomocą wytrycha do mieszkania Teresy Kruk, skąd skradł garderobę męską i damską.

Z Olkusza.

(ol) **Powiatowa kasa oszczędności.** W najbliższym czasie ma być otwarta w Olkuszu przy sejmiku olkuskim i magistracie m. Olkusza powiatowa kasa oszczędności, której działalność obejmie miasto Olkusz i powiat. Kapitał zakładowy pow. kasy oszczęd. został w swoim czasie uchwalony przez sejmik olkuski i radę m. Olkusza.

(ol) **Odbudowa pogorzeli w rodakach.** P. starosta Stamirowski w imieniu wydz. pow. wystąpił do P.Z.U.W. w Warszawie o pożyczkę dla pogorzelców w Rodakach na ogniotrwałą odbudowę spalonych mieszkań. Pożyczka ta byłaby ewentualnie udzieloną niezależnie od otrzymanych już odszkodowań pogorzelowych.

(ol) **Ze sportu.** 29 kwietnia rb. odbyło się ogólne roczne zebranie członków t-wa sport. «Olkusz«, na którem po złożeniu sprawozdania z działalności zeszłorocznej, uchwalono plan dalszej pracy nad rozwojem sportu w tem t-wie. — Przedewszystkiem pracę tę podzielono na sekcje: piłki nożnej, — pod kierownictwem p. Cieplaka; lekko atletyczną — pod kierownictwem p. W. Barczyńskiego; strzelecką — p. Nocoma i towarzyską — p. E. Woźniaka. Wysokość składek oznaczono na zł. 1 — dla członków czynnych, zł. 2 — dla członków wspierających i 50 gr. dla członków uczniów. —

Do zarządu zostali wybrani pp.: Ign. Paul (prezes), dr. Osowski (wiceprezes), dr. Zakrzewski, prof. Gieryński, Nocoń i Zelawski. — T-wo złoży akces do przystąpienia do rady w. f. i p. w.

(ol) **Z harcerstwa.** Odbyły się wybory komendy hufca harcerskiego w Olkuszu, w skład którego weszli: ks. dr. J. Podkopał (hufcowy), pp. J. Szczygieł i Konieczko (przyboczni), E. Nowaczek (sekretarz) i Kieres (skarbnik). — Uroczystość św. Jerzego, komenda obchodzić będzie 13 maja rb. łącznie z drużynami z Bolesławia, Pilicy, Wierbki i inn. Obozowisko rozbite zostanie w lesie za fabr. «Olkusz», msza polowa na rynku olkuskim, po południu gry oraz zabawy, a wieczorem akademja w sali gimnastycznej szkoły pow. żeńskiej nr. 1. — Dochód z akademji o bardzo bogatym programie, przeznaczony będzie na kursy łękawskie.

Krwawa zemsta.

2.

— To ten sam—pomyślał; — widocznie coś się stało. — A głosem dodał: — Wprowadź go do gabinetu pana Michellier i czekaj tam na mnie... Zaraz przyjdę.

Gdy po kilku minutach wszedł do gabinetu, zastał w nim stojącego młodego człowieka, wzrostu słusznego, dobrze zbudowanego, o rysach twarzy dystyngowanych, ale bladego niezmiernie. Nieznajomy ubrany był w surdut koloru ciemnego, w ręku trzymał kapelusz filcowy. Miał włosy czarne, ostrzyżone krótko, również bardzo czarne wąsy rażąco odbijały się od twarzy bladej. Ręce miał delikatne, stopy małe.

— Czy to pan pragnąłeś widzieć się zemną?

— Tak. Niech pan raczy mi przebaczyć, że utrudzam go podczas zabawy.

— Rzeczywiście, wszak mogłeś przybyć pan do mnie, lub do sądu...

— Nie mogłem — odezwał się nieznajomy pośpiesznie.

— Więc cóż pana tu sprowadza?

Młody człowiek przeciągnął ręką po czole, z ust jego wydobyło się łkanie, twarz drgnęła kurczowo. Przerażonym wzrokiem spojrzał na sędziego i zawahał się.

— Niechże się pan zdecyduje nareszcie — odezwał się sędzia.

Młody człowiek uczynił nad sobą wysiłek i głęboko wzruszony, rzekł pocichu:

— Przyszedłem wyznać moją zbrodnię i oddać się w ręce sprawiedliwości.

— Jaką zbrodnię?

— Morderstwo.

Pan Montaiglon usiadł przy biurku prokuratora oparł na niem łokieć i w milczeniu przypatrywał się nieznajomemu. Tego rodzaju wypadki zdarzają się tak rzadko, zwłaszcza w podobnych okolicznościach, że w pierwszej chwili sędzia przypuszczał, iż widzi przed sobą warjata.

— Kogo zabiłeś pan?

— Pana Jerzego d'Heribaud, inżyniera...

— Jerzego!—zawołał sędzia zbladłszy.

— Więc pan sędzia go znał?

— Bardzo dobrze. Spodziewaliśmy się go nawet tutaj. Z jakiego powodu zabiłeś go pan?

— O powodach, które uczyniły mnie zabójcą... o okolicznościach tej zbrodni... o osobie mojej i mojej przeszłości nie dowie się pan nigdy!...

— Pańskie nazwisko?

— Przypuśćmy, że nazywam się Bernard... Wymieniam pierwsze lepsze nazwisko dla tego tylko, by uprościć panu śledztwo. Pod tem nazwiskiem oddaję się panu i pragnę być ukaranym. Prawdziwego nie dowie się pan nigdy.

Nastąpiła długa chwila milczenia. Sędzia zaczynał wierzyć, że jest ofiarą mistyfikacji.

— Jeżeli masz pan zamiar żartować zemnie, to źle czynisz, gdyż uprzedzam pana, że możesz drogo swój żart przypłacić.

— Panie, przed godziną zabiłem p. Heribaud i przychodzę oddać się w ręce sprawiedliwości. Dziś nic nie powiem więcej. Brak mi sił, potrzebuję snu... Widzi pan, drżę cały, chwieję się... z trudnością mogę utrzymać się na nogach... Jesteśmy w trakcie karnawału, a kostjum pański mógłby upoważnić mnie do żartu, o który przed chwilą posądzałeś mnie pan... Lecz powiedziałem prawdę... Dziś niech pan przyjmie tylko moje wyznanie i odeśle mnie do więzienia... błagam pana o to... Jestem wyczerpany, nie mam siły mówić więcej.

Padł na fotel i przymknął oczy.

Sędzia stropił się i nie wiedział co dalej robić. Lękał się narazić na śmieszność, a mimo to nie wierzył jego słowom. Przywołał lokaja.

Poproś pana Michellier, by przybył tutaj, a następnie sprowadź 2-ch żandarmów.

Chociaż sędzia wypowiedział te słowa głośno, Bernard jednak nie okazał najmniejszego przestrachu ani wzruszenia. Piękna tylko, o rysach energicznych, może nawet nieco surowych, głowa jego pochyliła się pod wpływem nieprzezwyciężonej potrzeby snu i oczy zakryły się powiekami.

Gdy przybył gospodarz domu, sędzia powiadomił go o wypadku.

— Jerzy zabity?... I to ten człowiek go zabił i sam się przyznał?... Teraz, podczas balu?... Co to znaczy?

— Przyznam się panu, nie rozumiem... Ale co robić?

— Przedewszystkiem należy zawiadomić żandarmerję.

— Zrobiłem już to.

— Założyłbym się, że Heribaud jest zdrów i lada chwila przybędzie. Ten człowiek stracił zmysły...

— I ja tak myślę...

— Zresztą, bardzo łatwo przekonać się. Poślijmy do Heribaud...

— Rzeczywiście... Zresztą, jeżeli został zabity, to żandarmerja musi już wiedzieć o tem.

c. d. n.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Fałszywa złotówka. — Sfałszowany dokument. — Fałszywe weksle. — Prawdziwy złodziej.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał w trybie uproszczonym sprawę Mieczysława Królikowskiego, lat 17, mieszkańca gm. Minoga, powiatu olkuskiego i Tadeusza Kwietnia, jego rówieśnika, mieszkańca powiatu miechowskiego, oskarżonych o to, że w dniu 11 stycznia br. po wspólnem porozumieniu się, usiłowali puścić w Sosnowcu w obieg fałszywą monetę jednozłotową. Posiadacz fałszywej monety Tadeusz Kwiecień, spotkawszy swego kolegę Mieczysława Królikowskiego, wręczył mu tę monetę, prosząc by poszedł do sklepu kupić papierosów. Kiedy Królikowski udał się do Chany Wajntraub przy ulicy Kuźnickiej, ta spostrzegłszy, że moneta jest fałszywą, chciała go zatrzymać do czasu przyjścia policjanta, lecz Królikowski zbiegł. Na skutek zameldowania Wajntraubowej obaj nieletni spryciarze zostali przytrzymani przez policję. Sąd nie dopatrując się winy oskarżonego Kwietnia, uniewinił go, Królikowskiego natomiast skazał na trzy miesiące więzienia, z uwagi jednak na młodociany wiek skazanego, kara ta została mu zawieszoną.

———

29-letnia Józefa Łątka z Niwki, pow. będzińskiego i 25-letni Stefan Krawczyk z kolonji Staszyca oskarżeni zostali o fałszowanie dokumentów. W lipcu ub. r. Józefa Łątka, żyjąc w stanie nieślubnym z Krawczykiem, a chcąc zameldować się w gminie jako mężatka, przerobiła książeczkę wojskową i dowód osobisty Krawczyka, wpisując fikcyjne dane, stwierdzające zawarcie ślubu. Na rozprawie Łątka przyznała się do winy, oświadczając, iż przerobiła dokumenty Krawczyka, aby móc z nim mieszkać i nie być pod pręgierzem opinji publicznej. Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Łątkę na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary, Krawczyka zaś, wobec braku dostatecznych dowodów jego winy, uniewinnił.

———

Karol Roman Sztos, lat 28, mieszkaniec Będzina, stanął przed sądem okręgowym o to, że w grudniu ub. ub. r. sfałszował cztery weksle na łączną kwotę trzystu złotych, podrabiając podpis Frączka i przykładając na wekslach jego firmowe pieczątki. Sfałszowane weksle na kwotę 150 złotych Sztos sprzedał, pozostałe zaś weksle zużył na kupno palta. Po terminie płatności weksli fałszerstwo wyszło na jaw, weksle poszły bowiem do protestu. Oskarżony Sztos przyznał się do winy, podając na swe usprawiedliwienie, iż fałszerstwa dopuścił się z nędzy, będąc bez pracy. Sąd, przyjąwszy oświadczenie oskarżonego Sztosa, skazał go na dziewięć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

———

20-letni Kazimierz Sochaczek stanął w dniu 28 bm. ponownie przed sądem okręgowym, jako sprawca dokonania śmiałego włamania do sklepu przy ulicy Sieleckiej w Sosnowcu, będącego własnością Julji Pełki, skąd zabrał wiktuały [illegible] ny zegarek, wszystko [illegible] kuset złotych. Do wnętrza sklepu sprawca dostał się zapomocą wyłomu w ścianie. Ponieważ So[illegible]czek był już kilkakrotnie karany [illegible] kradzieże, sąd wymierzył mu karę dwuch lat więzienia, zamieniając[illegible] dom poprawy z pozbawieniem pra[illegible].

Tajemnica zbrodni w Teresinie.

Zakończenie fachowych ekspertyz.

Warszawa, 1 maja.

Wczorajsze posiedzenie sądu apelacyjnego w sprawie Bispinga trwało zaledwie godzinę, dzięki zwięzłości ekspertyzy kaligraficznej, referowanej przez p. Lorenca.

Biegły miał za zadanie ustalić, czy weksle z podpisem zmarłego znalezione u Bispinga są autentyczne.

P. Lorenc, określając pismo ks. Druckiego-Lubeckiego jako wyrobione, bardzo charakterystyczne i trudne do podrobienia, oświadczył, iż ktoś, ktoby chciał pismo to sfałszować musiałby długo uczyć się jego cech specyficznych. Poza tem przypuszczenie, iż podpisy na wekslach są odbite przez kalkę, a następnie pociągnięte piórem — zdaniem rzeczoznawcy, nie wytrzymuje krytyki, ponieważ papier wekslowy jest bardzo wrażliwy i kalka pozostawiłaby na nim ślady, gdy tymczasem badania mikroskopijne nic nie wykazały.

Następnie fotograf p. Kirchner przedstawił sądowi arkusze, zawierające dwudziestokrotne powiększenia kwestjonowanych podpisów, poczem p. Heller zobrazował dodatnio stan gospodarki leśnej Bispinga.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1.5.

Warszawa Dol. 8.88³/₄
Nowy jork 8.90
Londyn 43.4915—43.485
Paryż 35.10
Wiedeń 125.43
Szwajcarja 171.77
Sztokholm 239.20
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 74.00—74.25
Tendencja: spokojna

AKCJE.

Warszawa, 1.5.

Bank Dyskontowy 130—
Bank Polski 160.50—161.75
Bank Zachodni 36.00
Bank spół. zarobk. 90.50
Siła i Swiatło 123.00—125.—
Częstocice 66.00
Cukier 78.—
Wysoka 154.50
Węgiel 95.25
Nobel 38.25
Cegielski 50.—
Lilpop 43.50
Modrzejów 50.50—50.25—50.50
Ostrowieckie serja B 111.00—114.00
Parowozy 43.50—44.50
Pocisk 12.75—12.50
Starachowice 66.75—65.50—65.75
Borkowski 18.75
Tendencja: cokolwiek mocziejsza.

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94